



Jerzy Smoleński
(1881 — 1940)

Krajobraz w krajoznawstwie (1935)

Krajobraz jest dla artysty sumą wrażeń, których dostarcza mu pewna okolica, — dla przyrodnika zbiorowiskiem lub zespołem zjawisk »naturalnych«, występujących na określonym odcinku powierzchni ziemi. Czem jest krajobraz dla geografa? Był czas — i to niedawny, — kiedy w nauce tej operowano pojęciem krajobrazu niemal wyłącznie w sensie fizycznym, w sensie ukształtowania naziomu. Rozwój geomorfologii, przytłaczający z początkiem bieżącego stulecia inne działy geografji, wysunął na czoło geograficznych zainteresowań badawczych rzeźbę powierzchni ziemi. Pomnikowe prace uczonych tej miary, co de Margerie, v. Richthofen, Penck, de Martonne, Cvijić, — a przede wszystkim W. M. Davis, — stworzyły z geomorfologii niemal odrębną naukę, posiadającą własne, oryginalne metody badawcze, rozporządzającą własną, szeroko rozbudowaną systematyką (formalną i genetyczną) i mającą własną problematykę. Przedmiotem jej jest krajobraz, pojęty jako zespół form powierzchni ziemi, związany genezą, będący chwilowym etapem rozwoju tej powierzchni w obrębie cyklu przeobrażeń, jakim ona pod wpływem naturalnych procesów podlega. W okresie największego rozkwitu geomorfologii toczył się — powtarzający się tylokrotnie — spór o istotę geografji jako nauki. Jedni chcieli widzieć jej odrębność w metodzie, dającej się stosować do najróżniejszych przedmiotów, drudzy — właśnie w przedmiocie, wspólnym wszystkim działom geografji, którym jest powierzchnia ziemi i z nią związane zjawiska. A że najistotniejszą cechą tej powierzchni i to taką, którą inne nauki się nie zajmują, jest jej ukształtowanie, przeto zaczęto się dopatrywać w geomorfologii jedynej bodaj niespornie geograficznej umiejętności, zaś w krajobrazie fizycznym (morfologicznym) najważniejszego, podstawowego obiektu geograficznych badań. Zapomniano przytem, że kształt nie jest jedyną cechą powierzchni ziemi, i że geomorfologia, zajmując się również genezą form i procesami kształtującymi, zbyt wiele ma punktów wspólnych z geologją, by można ją uznawać za centralny niejako dział geografji, najbardziej od innych umiejętności wyodrębniony. Okres ten minął. Geografja, oscylująca dotychczas stale między dwoma kierunkami: przyrodniczym i humanistycznym,

nie przerzuciła się tym razem w przeciwną skrajność. Rozkwit antropogeografii (Ratzel, Brunhes, Vallaux, Vidal de la Blache, Huntington, Demangeon) nie doprowadził do nowej jednostronności. Zrozumiano, że właściwym (i odrębnym) zadaniem geografii nie jest badanie pewnych, sztucznie wyodrębnionych kategorii zjawisk ziemskich, lecz konkretnej ziemskiej rzeczywistości, na którą składają się współwystępujące różnego rodzaju zjawiska. Krajobraz, który pozostał istotnym przedmiotem geograficznych zainteresowań, przybrał inne znaczenie, szersze i głębsze. To już nie sama rzeźba powierzchni ziemi, to suma zjawisk, narzucających się zmysłom, związanych z pewnym obszarem i cechujących go, która obejmuje prócz »martwej« przyrody florę i faunę oraz człowieka i ślady jego działalności. Gdy poszczególnymi ich kategorjami zajmować się mogą obok nauk geograficznych (klimatologia, geomorfologia, biogeografia, antropogeografia) i inne umiejętności (geologia, pedologia, botanika, zoologia, etnografia, ekonomja etc.), zespół ich, tworzący krajobraz, jest objektem badań samej tylko i jedynej geografii. W tym świetle dominujące znaczenie zyskuje ten jej dział, który, dotychczas wchodząc w zakres geografii regionalnej, miał przeważnie opisowy charakter, a którego badawcze zadanie polega nie na samym konstatowaniu i systematycznej klasyfikacji występujących na pewnym obszarze zjawisk przestrzennych, lecz na śledzeniu zachodzących między nimi stosunków, badaniu związków i zależności. To sfera zagadnień wyłącznie geograficzna. Ewolucja, doprowadzająca do usamodzielniania się różnych działów geografii ogólnej, jako odrębnych umiejętności, geografii regionalnej i nauce o krajobrazie nie zagraża. To niesporna i niepodzielna domena geografii.

Krajobraz w współczesnym geograficznym ujęciu, będący w istocie nie czem innym, jak środowiskiem geograficznym, obejmuje — jak widzieliśmy — najróżnorodniejsze zjawiska. Składają się nań nie tylko góry, równiny, doliny, lasy, łąki i pola, osady ludzkie, miasta i wsie, budynki i drogi, słowem mniej lub więcej trwałe, zrosnięte niejako z powierzchnią ziemi materialne objekty. Do krajobrazu należy i czysty błękit włoskiego nieba, białe noce podbiegunowe i ognie zorzy polarnej, mgły londyńskie i chmury dymu, zasnuwające horyzont nad fabrycznymi okręgami. Składnikiem krajobrazu jest także zwierz, przemykający się w kniei, brodzący po łące bocian i bydło pasące się na wygonie. Jest nim i sam człowiek, — nie tylko jego dzieła, gdy zaznacza się na tle otoczenia. Pustka sennych uliczek »martwej« Brugji jest, niezależnie od typu budowli, równie charakterystyczna dla tego miasta, jak tłum i tłok uliczny dla handlowych centrów, jak tętniące życiem bulwary w stolicach. Ruch na wielkich gościńcach, kontrastujący z względną pustką dróg ubocznych, łączących podrzędne osiedla, narzuca się spostrzeżeniu jako element krajobrazu. Co więcej, nie same wrażenia wzrokowe i wywołujące je zjawiska wchodzą tu w grę. Składnikiem krajobrazu tatrzańskiego jest i szum spienionych potoków, i dźwięk dzwonek trzód, pasących się na hali; z krajobrazem przemysłowego zagłębia wiąże się łoskot maszyn, zgrzyt kranów i gwizd fabrycznej syreny. W niemieckiej

literaturze geograficznej zupełnie poważnie rozważano pytanie, czy i wrażenia, odbierane za pośrednictwem zmysłu powonienia, zapachy, — należą do krajobrazu. Niewątpliwie należą, gdy są dla pewnego obszaru charakterystyczne, gdy stanowią jedną z cech, właściwych danemu środowisku: od żywicznego aromatu szpilkowych lasów, zapachu łąnów lewkonij i fjołków pod Bordigherą i Taggią, oparów ropy naftowej w Borysławiu czy Baku, aż do siarczanych wyziewów okolic wulkanicznych, odoru ryb w nadmorskich osadach rybackich i dławiących woni miast Wschodu.

Tak szeroki zakres treści (nie przez wszystkich zresztą geografów przyjęty), obejmujący w zasadzie wszystko, co na pewnym odcinku ziemi narzuca się zmysłom, zbliża nas do tego, co pod krajobrazem rozumie artysta. Stąd spotkać można u niektórych geografów (Banse) tendencję do zatarcia granicy między naukowym, a artystycznym ujęciem przedmiotu i próby wydobycia »ducha krajobrazu« przez wybór i podkreślenie w opisie jego właściwości swoistych, pod kątem wrażeń przez nie wywoływanych. Zapewne, obdarzony talentem i wrażliwością artysty geograf może i w ten sposób dać prawdziwą i wartościową syntezę. Jakże bowiem głębokie i trafiające w istotę rzeczy, — nie tylko piękne, — ujęcie krajobrazu znajdujemy w dziełach wielkich pisarzy (Żeromski!), dzięki ich potężnej, twórczej intuicji. Droga naukowego osiągnięcia tej syntezy jest jednak inna. Poprzedzać ją musi planowa analiza. Rozbicie krajobrazu na elementy składowe, ich systematyczny opis, następnie zbadanie ich genezy i wzajemnego stosunku, wreszcie określenie ich roli w zespole, który tworzą. Sapper, Passarge, Granö, twórcy współczesnej nauki o krajobrazie, wypracowali szczegółowe schematy takiej analizy. Uwzględniają one atmosferę i hydrosferę, geologję i morfologję, świat roślinny i zwierzęcy, człowieka i jego dzieła. Ale krajobraz jest nie tylko zespołem materialnych obiektów, jest on równocześnie polem zmagania się różnorodnych sił, które go stworzyły i nadal są w jego obrębie czynne. Te zasługują również na badanie i w tym sensie podkreśla Spethmann konieczność »dynamicznego« ujmowania geografji.

Planowa analiza składników krajobrazu pozwala nam wydzielać pewne jednostki przestrzenne jednolite, posiadające odrębne cechy. Umożliwia regionalizację geograficzną w obrębie większego terytorjum. Niezawsze wymaga to szczegółowego studjum wszystkich krajobrazowych elementów. Niekiedy pewne z nich grają rolę dominanty i same wystarczają do nadania pewnemu obszarowi indywidualnego piętna. Ale stwierdzenie odrębności to przecież nie wszystko. Istotnym naukowym celem badań jest tu poznanie związków, zachodzących między współwystępującymi zjawiskami, wzajemnego ich uzależnienia. Drogę do tego otwiera metoda porównawcza (stosowana już dawno przez de Martonne'a i Sawickiego), polegająca na zestawianiu krajobrazów, powstałych na podobnym podłożu i pod wpływem podobnych czynników, odnajdywaniu ich cech wspólnych i różnic, stwierdzaniu praw rządzących ich rozwojem, ustalaniu typów kompleksów krajobrazowych.

Współczesna nauka o krajobrazie nie jest równoznaczna z geografją regionalną. Ograniczając się do badania zespołów zjawisk przestrzennych bezpośrednio narzucających się zmysłom, nie uwzględnia statystyki, struktury demograficznej ludności, stosunków politycznych, rasowych i narodowych, zjawisk z zakresu kultury duchowej. Jako podbudowa i część geografji regionalnej zasługuje przez swój zakres na nazwę »czystej geografji« (Granö). W jakim stosunku pozostaje do niej krajoznawstwo? To, traktowane w sensie niemieckiego terminu: »Heimatkunde« (a temu ono w polskiej rzeczywistości odpowiada), jest — o ile chodzi o jego treść badawczo-naukową — nie czem innym, jak nauką o krajobrazie, stosowaną w terenie ojczystym. To też zdobycze metodyczne tej nauki winny w krajoznawstwie znaleźć uwzględnienie. Krajoznawca nie może ograniczać się do wyszukiwania i poznawania pewnych, ciekawych dla niego obiektów, i wyrywania ich niejako z całości, — do notowania i opisu pamiątek historycznych, zabytków przyrody, form rzadkich, wzgl. interesujących z takiego czy innego powodu, — wyjątkowo pięknych lub w pierwotnej formie zachowanych fragmentów krajobrazowych. Musi przyzwyczać się do patrzenia na krajobraz jako na organiczną całość, złożoną z elementów korelacyjnie związanych, wzajemnie na siebie oddziałujących. Widzieć w nim środowisko twórcze, pod wpływem którego kształtuje się życie. Nie wystarcza studjum poszczególnych jego składników. Konieczna jest ich systematyczna analiza z myślą o całości; dla poznania ich roli w kompleksie, dla zyskania syntezy krajobrazu w jego regionalnych odmianach.

W Finlandji i Estonji krajoznawstwo tą drogą już poszło, byłby czas, aby wkroczyć na nią i w Polsce.

[J. Smoleński, *Krajobraz w krajoznawstwie*, „Ziemia. Tygodnik krajoznawczy ilustrowany”, 1935, nr 1, s. 2-4; interpunkcja, pisownia i wyróżnienia oryginalne]